



Antygona
T. Studio WWA

15

„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

KURIER POLSKI

00-018 Warszawa
ul. Zgoda nr 11

36 23-02-98

Nr

z dn.

Plakat z Antygony

Sam jestem pacyfistą i gorąco popieram wszelkie akcje rozbrojenia i pokojowego rozwiązywania konfliktów. Ale czy trzeba w tym celu aktualizować klasykę? Czy przykrawanie znaczeń tragedii Sofoklesa do rozmiarów teatralnej publicystyki na temat współczesnego okrucieństwa wojny w Bośni, walk w Ruandzie czy Czeczenii jest odkrywczе, nośne?

Takie pytania rodzi premiera w warszawskim Teatrze Studio, którą przygotował Zbigniew Brzoza, nowy kierownik artystyczny tej sceny. Lubię jego teatr, zwłaszcza wyczulenie na formę i konsekwencję w prowadzeniu aktorów. Tym razem jednak jego antymilitarystyczna „Antygona” budzi mój sprzeciw.

Brzoza chciał być wierny idei Sofoklesa. – *Chcę przez współczesność dotrzeć do istoty sztuki, przez współczesność zrozumieć tragizm tamtych ludzi* – deklaruwał. Nie wątpię w szlachetne zamiary reżysera, a jednak nie mogę pozbyć się wrażenia, że sztuki Brechta i ich nowożytna historiozofia lepiej opisuje dramat wojen niż tragedia antyczna.

Po obejrzeniu „Antygony” w pamięci widza pozostaje tętniąca dramatyzmem i napięciem muzyka Duetu Labirynt (Henryk Gembański – skrzypce i Michał Zduniak – perkusja). Ciekawy jest też prolog: projekcja dokumentalnych zdjęć „spalonej słońcem” i wojnami ziemi. To epickie wprowadzenie w krajobraz akcji. Po chwili scena się rozjaśnia i widać na

niej chybottliwe drewniane kładki i podesty oraz olbrzymie szare ściany zamazane buntowniczymi graffiti.

W tej scenerii koczuje anonimowy chór ocalonych – w ciemnych, brunatnych płaszczach i morach. Postacie tragedii (u Brzozy – dramatu) są równie niezindywidualizowane. Mają swoje imiona i losy, a przecież wydają się znikome. Nie przekonują swoimi decyzjami, nie tworzą tragicznego konfliktu racji. Dominujący na

scenie Kreon (Jerzy Radziwiłowicz) nie znajduje oponentów. Wprowadza

okrutne prawo; łamie tradycje i nakazy religii, która każe grzebać zmarłych. Ma to być przykładowa kara skłaniająca do bezwzględnego posłuszeństwa poddanych. Antygona Marii Peszek, podobnie jak Ismena Bernadety Machały-Krzemińskiej, prawie „nie istnieją”. Tym razem nie sprawdził się pomysł, by dojrzałej sile przeciwstawić niewinność i siłę słabości (bo dobro jest zawsze słabe).

„Antygona” w Studio to niezły, dobrze zagrany, spektakl poruszający gorące i ważne treści. Ale mam wątpliwość, czy warto było redukować znaczenia greckiej tragedii, aby wykroić zeń nawet najszlachetniejszy, ale jednak plakat.

Grzegorz Janikowski

„Antygona” wg Sofoklesa.
Reż. Zbigniew Brzoza, scen. Mihail Tchernaeв, muzyka – Henryk Gembański. Premiera – 4 II 1998. Spektakl – 6 II br. w Teatrze Studio w Warszawie.